

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.

ŁÓDŹ  
15-IV-24  
\*A\*

OK II.

ŁÓDŹ, WTOREK 15 KWIETNIA 1924 r.

NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000

№ 88

### Czytelnicy „Expressu“ i „Republiki“ przekroczyli 27 miliard.

Dziś do godz. 12-ej złożyli na rzecz rodzin po poległych strażakach:

H. Kantorowicz	10.000.000
E. Szmeller, farbiarnia	200.000.000
Leon Karczmar	5.000.000
Dr. Druebin	50.000.000

i 20 dolarów

### Monarchja zakwestjowana w Szwecji.

Ale utrzymała się większością 20 głosów.

Sztokholm, 14 kwietnia.

W sobotę w Rigsdagu szwedzkim poseł komunistyczny Sponberg zgłosił wniosek o zniesieniu monarchji i zaprowadzenia republiki. Po krótkiej dyskusji wniosek odrzucono 83 głosami przeciw 53.

### Wynik nowych wyborów w Danji.

Gabinet podał się do dymisji.

Kopenhaga, 14 kwietnia

Ostateczny wynik nowych wyborów dał socjalistom 75 mandatów liberałom 71 mandatów. Rząd podał się do dymisji.

### 73 tajne organizacje prawicowców w Niemczech.

Berlin, 14 kwietnia.

„Vossische Zeitung“ ogłasza dziś spis 73 tajnych organizacji parwicowców których celem jest przywrócenie monarchji w Niemczech.

Pismo to zapytuje czy, możliwe jest by w państwie republikańskim istniała taka ilość tajnych organizacji, które zagrażają nie tylko spokojowi wewnętrznemu, ale w każdej chwili mogą ponownie wznieść walki bratobójcze, które w rezultacie przyniosłyby Niemcom nową katastrofę.

### Japonja wysyła ostrą notę do Waszyngtonu.

Tokio, 14 kwietnia.

Rząd japoński wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych ostrą notę z protestem przeciwko nowym ograniczeniom imigracji japońskiej do Stanów Zjednoczonych.

### OBJAZD ZAGRANICY PRZEZ DUCHOWNY ROSJI SOWIECKIEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 13 kwietnia.

Synod cerkiewny postanowił wysłać zagranicę delegację, w której skład wchodzi arcybiskup Wiedenski i Nowikow, celem zaznajomienia prawosławnego kościoła zagranicą z działalnością synodu. Delegacja odwiedzi Francję, Niemcy i Anglię. Dnia 10-go czerwca b. r. odbędzie się konferencja w celu omówienia spraw związanych ze zwołaniem w r. 1925 ogólnego soboru. Synod spodziewa się przyjazdu na wspomnianą konferencję b. patriarchy konstantynopolańskiego Metelusa.

### TORPEDOWCE AMERYKAŃSKIE W ALBANJI.

Rzym, 14 kwietnia.

Pisma tutejsze donoszą z Waszyngtonu, że z powodu zamordowania 2 kupców amerykańskich w Albanji rząd St. Zjednoczonych postanowił wysłać 2 łodzie torpedowe na wody albańskie.

### Sensacja teatralna świata.



Max Reinhardt wystąpił po raz pierwszy po 15-letniej przerwie na scenie w roli kamerdynera w tragedji Szyllera „Intryga i miłość“.

### Konferencja anglo-rosyjska.

Oświadczenie Rakowskiego—Wierzytelności angielskie w Rosji wynoszą 86 milionów funtów szterlingów.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 15 kwietnia.

W uzupełnieniu sprawozdania z 1-go swego posiedzenia konferencji angielsko-sowieckiej, agencja Havasa donosi, że przewodniczący delegacji sowieckiej Rakowski, w przemówieniu swem oświadczył, że sowieci gotowi są przystąpić do rozbrojenia w jaknajszerszym zakresie jeśli tylko inne mocarstwa pójdą za ich przykładem.

Sowieci, mówił dalej Rakowski, nie zgadzają się z charakterem działalności Ligi narodów, lecz przystąpiłyby do po-

dobnej organizacji międzynarodowej, która wykluczała stosowanie represji. Sowieci wreszcie domagają się rewizji zarówno traktatu wersalskiego, jak i innych układów oraz zorganizowania ligi według zasad socjalistycznych.

Londyn, 15 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Z kół, zbliżonych do konferencji angielsko-sowieckiej donoszą, że suma wierzytelności angielskich w Rosji dosięga do 86 milionów funtów szterlingów.

### Cieszcie się urzędnicy!., W maju otrzymacie pensje w złotych polskich.

Warsz. kor. „Expressu“ telefonuje: Wypłata uposażeń urzędników państwowych na miesiąc maj — ma być dokonana już w nowej walucie, tj. w złotych polskich przy relacji 1 złoty równy 1.800.000 marek polskich.

Będzie to pierwsza od pięciu lat pensja, która się nie dewaluje.

### 15 groszy za list. Nowe opłaty pocztowe.

Warsz. kor. „Expressu“ telefonuje: W związku ze zmianą ustroju pieniężnego w Polsce departament pocztowy wystąpił do ministerjum przemysłu i handlu o zatwierdzenie projektu stałych opłat pocztowo-telegraficznych w złotych polskich.

Projekt przewiduje następujące opłaty: za list 15 groszy, kartkę — 10 groszy, druki 5 groszy itp.

### Prasa włoska o przymierzu francusko-rumuńskim.

Rzym, 14 kwietnia.

Ewentualne zawarcie sojuszu francusko-rumuńskiego zostało w tutejszych kręgach politycznych bardzo spokojnie przyjęte.

„Messagero“ porównywa sojusz powyższy z sojuszem francusko-czechosłowackim i stwierdza, że Francja w obawie przed Rosją, dąży do zabezpieczenia się układami defensywnymi.

„Mlovo Paese“ stwierdza, że bez udziału Włoch i współpracy Rosji pokój we wschodniej Europie i na Bałkanach nie może być utrzymany.

„Stampa“ stwierdza, że podróż królowej do Paryża, nie jest podróżą rozrywkową, ale koniecznością podstawową.

Rumunia musi zabezpieczyć przed ewentualnymi skutkami zerwania konferencji sowiecko-rumuńskiej.

### Sowieci przeciw zagranicznym towarzystwom okrętowym.

Moskwa, 14 kwietnia.

Komisariat do spraw zagranicznych wypowiedział się przeciw udzieleniu koncesji zagranicznym towarzystwom okrętowym.

Wyjazd emigrantów zagranicę winien następować tylko okrętami rosyjskimi.

### Sto milionów lirów dla sowieców.

Moskwa, 14 kwietnia.

„Ekonomiczeskaja Żiżn“ podaje, iż w Wenecji utworzyło się Tow. włoskie z kapitałem 100 milj. litów, które zamierza założyć szereg przedsiębiorstw w Rosji Sowieckiej.

### Turcy zamykają szkoły francuskie.

Konstantynopol, 14 kwietnia.

Wysoki komisarz francuski zaprotestował przeciwko zamknięciu 36 szkół francuskich, co sprzeciwia się, według jego zdania umowie angorskiej i traktatowi lozańskiemu.

### SPISEK NA ŻYCIE HORTHY'EGO.

Budapeszt, 14 kwietnia.

Na czele spisku na życie regenta Horty'ego stał 23-letni górnik Aleksander Saron. Podczas śledztwa podał się on za anarchystę i inni aresztowani mieli być tylko wykonawcami planu zamachu.



Naprawianie błędów  
pp. Dmowskiego i Seydy.

## Przywrócenie delegacji polskiej przy Lidze narodów.

Do najniebezpieczniejszych pomysłów (tak zwanego (fałszywie) „rządu narodowego”, zrodzonego na świat w Kairze pod patronatem p. Hammerlinga, należało zwiniecie polskiej placówki w Genewie.

Jak wiadomo, dwa były tego kroku powody: jednym z nich była chęć usunięcia p. Askenazego, który był pracownikiem nader wybitnym, ale partynie p. Seydzie nie dogadzał. Drugim motywem, podnoszonym przez organa „narodowe”, był demagogiczny zarzut, że Liga jest organem mańsko-żydowskim, a więc trzeba ją ignorować, przetrzucając punkt ciężkości wprost do Paryża i Londynu. Ignorował ją p. Seyda, brutalnie się o Lidze wyrażając i ignorował ją p. Dmowski — a owoce tego zebrał w kiesce gdańskiej, jaworzyńskiej, kłajpedzkiej, w przegranej co do kolonistów niemieckich, co do wyboru do rady i kilku innych.

Wprawdzie obecnie, w ostatniej dyskusji na komisji spraw zagranicznych, mówcy narodo-demokratycznie zaprzeczali, jakoby placówka została zwiniona — i twierdzili (spotrzęgłszy całą niewłaściwość tego zarządzenia) że biuro polskie utrzymano, a tylko samo kierownictwo przeniesiono do Londynu, powierzając je p. Skirmuntowi. Jest to jednak wszystko jedno. Przeniesienie kierownictwa do Londynu było bowiem faktycznie równoznaczne ze zwinieniem placówki w Genewie. Pan Skirmunt i nie umiał i nie mógł prowadzić z Londynu akcji w Genewie, a nawet, gdyby to było możliwe, okazałoby się bezskutecznym bo poseł londyński nie jest stosownym organem, aby zyskać sukces na gruncie genewskim. Kto tego nie rozumie, dyskwalifikuje się w sprawach międzynarodowych.

Toteż sprawy nasze w Lidze przez cały rok albo nie szły wcale albo szły kulawo. Pan Skirmunt przybywał na sesję letnią, jesienną, zimową i wiosenną, zabierając na nich głos, stawiał wnioski, protestował — ale to wszystko bez sukcesu. W żadnej ze spraw spornych nie występowała Polska z pozytywnym programem; nie umiała nigdy określić jasno i konkretnie czego chce a czego nie robi; wszędzie ograniczała się do roli negatywnej, protestującej; nie przygotowywała gruntu przed sesją, nie urabiała opinii, nie przeprowadzała na czas kompromisów; rząd nie był wreszcie nigdy informowany, co nam w Lidze zagraża — a kto temu nie daje wiary, niechaj przypomni sobie niedawną deklarację p. Zamoyskiego w sprawie Kłajpedzkiej, który oświadczył jasno i niedwuznacznie w przeddzień posiedzenia Ligi, iż wie o tej sprawie tyle, co napisały gazety.

Rząd obecny postanowił z tym błędem zerwać i placówkę polską w Genewie przywrócić. Ma ją zamiar obsadzić byłym ministrem spraw zagranicznych p. Aleksandrem Strzyńskim, nie zwracając przytem uwagi na opozycję kół narodo-demokratycznych. Ale kwestja osoby nie jest jeszcze zdecydowana — i ważniejszą na razie od niej jest kwestja zasady: czy Polska liczy się ze znaczeniem Ligi narodów, czy też uważać ją będzie i nadal za narzędzie „żydów i masonów”, ulegając w swojej polityce zagranicznej najbardziej hałaśliwym, demagogicznym, wiecowym hasłom i argumentom poprzedniego swego rządu.

P. Zamoyski w parę miesięcy po swojej nominacji gotów jest przywrócić placówkę przy Lidze. Czas zaiste najwyższy!

Po zaniechaniu całorocznym, po usadowieniu się p. Benesa w radzie Ligi, po całym szeregu fatalnych dla nas prejudykatów w wielu ważnych sprawach — a w przeddzień możliwości dopuszczenia do Ligi Niemiec a może i Rosji, będzie to placówka niesychanie trudna. Ten biedny meczennik obowiązku, co ją obejmie, będzie musiał nieustannie naprawiać zaniechania, podpierać ruiny naszego wpływu, pić gorzkie piwo, nawarzone przez rok ubiegły. A jednak niema innej rady, tylko trzeba raz ze zrobionym błędem zerwać i zacząć syzyjową, czy angiaszową pracę.



Otto Linnekogel, znany lotnik niemiecki, padł ofiarą katastrofy wykonując na wysokości 2000 metrów „looping the loop”.

Sensacyjny prasowy proces polityczny w Paryżu.

## „Matin” przeciwko „Humanité”.

Czy prasa francuska była przekupywana przez rząd carski?

W procesie o obrazę wytoczonym przez „Matina” redaktorowi „Humanité” z powodu zamieszczenia w tym dzienniku wiadomości o przekupstwie francuskich dzienników, rozprawa trwa już kilka dni.

W piątek zeznawał były prezes ministrów, Briand, który dawniej był politycznym kierownikiem „Humanité”. Briand oświadczył, że nigdy nie slyszal, by „Humanité” brała kiedykolwiek łapówki, lub zamieszczała budzące wątpliwości ogłoszenia.

Briand uczcił gorącymi słowami pamięć Jauresa, swego byłego współredaktora i oświadczył, że jeżeli kiedykolwiek prowadzono pertraktacje w podobnych sprawach, działo się to bez wiedzy dyrektora.

Pozatem Briand wyraża się również z uznaniem o moralnych zaletach dyrektora „Matina”, Bunau Barilla.

W przeciwieństwie do byłego rosyjskiego ministra Kokowcewa, Briand powziął wiarogodność autora zamieszczonych w „Humanité” dokumentów, rosyjskiego agenta Raffalowicza Briand broni w pewnej mierze przewodniczącego związku meklier w de Verneuilla szczególnie atakowanego przez „Humanité” jako projektodawcę rosyjskich tajnych funduszy. Po wielu ostrych przemówieniach komunistycznego adwokata Bathau, który jest obrońcą „Humanité”, przewodniczący sądu dziękuje Briandowi.

Następnie zostaje przesłuchany dyrektor „Matina” Bunau Barille. Już sobie nie przypomina czy w roku 1901 i 1918 był dyrektorem, lub przewodniczącym rady nadzorczej „Matina” ani jaką część artykułów „Matina” on sam kontrolował. Kiedy twierdzi, że nigdy nie zamieszczał płatnych ogłoszeń na pierwszej stronie, przeznaczonych dla tekstu, obrońca „Humanité” odczytuje mu artykuł na pierwszej stronie „Matina”, datowany z 1 marca 1905, a niewątpliwie zapłacony, i pozatem zgadzający się z datą listu Raffalowicza. Poczem Bunau Barilla jest bardzo wzburzony.

Ma lat 68 i nigdy nie popełnił czynu, za który musiałby się rumienić. Zawsze prowadził swoje interesy uczciwie. Odnośny artykuł został może zamieszczony wskutek niedopatrzeń.

„Przysięgam — woła Bunau Barilla — że „Matin” nigdy nie otrzymał pieniędzy dla swej kampanji, nawet wtedy kiedy ujął się za Turkami.

I redaktorzy „Matina” również nie byli przekupieni. Nigdy nie traktowaliśmy swych redaktorów, jako oficjalistów.

Wtedy jeden z obrońców „Humanité” przedstawił artykuł redaktora „Matina” Breganta z roku 1913, oraz kopie czeku, która powyższy redaktor otrzymał od Rosjan. Bunau Barilla powołuje się

na to, że odrzucił uczynioną sobie bezpośrednio propozycję, ofiarując „Matinowi” 50,000 franków do rozporządzenia. Na co jeden z obrońców „Humanité” odczytuje list w którym „Matin” żąda, by przy rozdziale rosyjskich list wygranych był traktowany jako dziennik najbardziej uprzywilejowany.

Adwokat Barthou: Ale potem pan zmienił poglądy?

Bunau Barilla: Te złudzenia już dla mnie przeszły. Świadek wątpli w wiarogodność Raffalowicza. Łatwo jest mówić o korupcji. Sam on nie jest człowiekiem pieniędzy. Następnie mówi o swej rosyjskiej podróży. Gdy mu zarzucają pewną notatkę „Matina”, przez którą rosyjska pożyczka spadła, a którą „Matin” musiał nazajutrz odwołać, przyczem obrońca twierdzi, że chodziło tu o manewr giełdowy „Matina”.

Bunau Barilla mówi, że czuł, iż bardzo interesowano się tem postępowaniem i przypuszczano iż chodzi o to, by zarobić pieniądze. Następnie Bunau Barilla mówi o Jauresie.

Przesłuchano następnie ponownie byłego rosyjskiego ministra Kokowcewa. Pieniądze, wydane z rosyjskiego skarbu — mówi Kokowcew — zostały użyte dla zwalczania oszczerczych ataków wrogów Rosji.

Gdy adwokat Barthou odczytuje list Verneuilla do hr. Wittego, Kokowcew oświadcza, że wtedy trzeba było uspokoić francuską publiczność, gdyż wydało się, że rozpoczęcie wrogich kroków pomiędzy Rosją a Japonią mogło wywołać panikę. Verneuill był — według zdania Kokowcewa niezadowolony i skarżył się przed hr. Witte, że sumy pozostające do rozporządzenia są niewystarczające. Kokowcew odmówił zapewnienie o wiarogodności Raffalowicza.

Przesłuchano potem Verneuilla. O wielu rzeczach nie może sobie przypomnieć, i powołując się na tajemnicę zawodową, odmawia odpowiedzi na pewne pytania. Jeżeli korespondował z rządem rosyjskim, czynił to z zgodą rządu francuskiego. Raffalowicz posiadał niezwykłą fantazję. Verneuill odrzucił w swoim czasie znaną propozycję o 500000 franków. Liczne interwencje były konieczne ze względów patriotycznych.

## ROKOWANIA O CZESKO-AUSTRIACKI TRAKTAT HANDLOWY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 14 kwietnia.

Rokowania czesko-austriackie w sprawie zawarcia traktatu handlowego w pierwszej fazie zostały ukończone. Po przerwie dalszy ciąg konferencji odbędzie się w drugiej połowie kwietnia. Narady będą się odbywały w Pradze.



Sem Benelli, znany literat włoski, zwolennik faszyzmu, odegrał wybitną rolę w ostatnich wyborach włoskich.

POGRZEG STINNESSA.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 14 kwietnia.

Dziś w krematorium Wilhelmsdorff odbył się pogrzeb Stinnessa. Prócz pastora przemawiał Sorge, prezes zw. przem. niemieckich i generał dyrektorzy koncernu Stinnessa. W pogrzebie nie wzięło udziału wielu osób ponieważ liczba osób zaproszonych była ograniczona.

SPRAWIEDLIWOŚĆ BAWARSKA.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 14 kwietnia.

Hrabia Arko, który zastrzelił przyzenta ministrów bawarskich Eisnera został ulaskawiony.

DODATKOWE WYBORY DO SENATU

Lyon, 14 kwietnia.

W dodatkowych wyborach do senatu wybrany został b. minister Bonnevay otrzymując 389 głosów przeciwko 338 głosom kandydata radykalnego i 35 głosom kandydata komunistycznego.

PLEBISCYT GRECKI.

Ateny, 14 kwietnia.

Urzędowo donoszą, że, jak wynika z danych, nadesłanych do chwili obecnej, 75 procent oddanych głosów opowiedziało się za republiką.

ŚMIERĆ W TUNELU.

Barcelona, 14 kwietnia.

Z powodu zaważenia się sklepienia w tunelu miejskiej kolei podziemnej, 7 osób zostało zabitych, 37 ranionych.

## Harem b. królowej Madagaskaru.

Na Madagaskarze zmarła w r. z Binao-Zanika, która w nagrodę przysług oddanych rządowi francuskiemu cieszyła się przywilejami jakie ongi przysługiwały królowej tej wyspy.

Zajmowała pałac osobny ze wszystkimi przywilejami do tytułu królowej.

Utrzymywała więc liczną służbę i wielki salon przyjęć odwiedzany z ciekawością przez wybitniejszych cudzoziemców.

Do osobliwości dworu „królowej” należał harem złożony z mężczyzn, co się zgadzało z miejscowymi wierzeniami i zwyczajami dawnych władczyń Madagaskaru.

Po śmierci „guwernerki”, członkowie haremu, odzwyczajeni od pracy znaleźli się na bruku i bez żadnych środków utrzymania. Przeważną ich liczbę wymafeli przedsiębiorcy amerykańscy dla obwożenia po świecie, jako osobliwości, pozostali zaś żyją beczynnie trudniąc się na wyspie żebraniem.



# Lola Gzyms-Łódzka Titine

Wesoła tragedia rozpalonych zmysłów w 50 aktach.

Migawkowe zdjęcia Stanisława Dobrzyńskiego.



5.

A stary ojciec srogi był  
I kształcił małą Lolę:  
— A masz! A masz! A to ci los!  
Ot, mam ci z córką dole...

Te słowa mówiąc, batem swym  
Wciąż wali, co się zmieści  
Bil w miejsce, co nabożne jest,  
Gdyż się pod krzyżem mieści.

6.

A w szkole belfer także dbał,  
O małej Loli cnotę:  
Codziennym bezpłatnym wykładem,  
Wyjawiał myśli złote...

Lecz mała Lola niezbyt wszak  
Przejmuję się morałem  
I myśli: Belfer taki już,  
Ze szuka dziury w całym.

## Zgrzyty.

### Zwarjowani podatnicy.

W pewną niedzielę, środę, czy wtorek,  
(Dnia nie pamiętam, do setki katów)  
Miałem interes do słynnych Tworok:  
Tam dwóch widziałem dziwnych warjatów.

Z pozoru były te chłopcy zdrowe;  
Lecz słusznie tkwili w szpitalnej sali,  
Bo gdym ich głupia słyszał rozmowę,  
Wnet uwierzyłem, że zwarjowali.

— Panie kolego, pan jesteś ostem,  
Wszyscy dokoła — kiepskie warjaty:  
Gdy w grudniu flotę za patent wniosłem,  
Nie można żądać nowej dopłaty.

— Logiką baw pan swego pratate,  
Dziś też się innym oświeca lontem:  
To druga w płata na trzecią ratę,  
Co ma być teraz czwartym akontem.

Tak zamroczone ćwiczą rozumy  
Na tle zawileń naszych podatków,  
A lekarz mówi, że nowe tłumy  
Wciąż przybywają takich gagatków.

Więc, rządzie, chroń nas od szatu zmiory,  
Niech człek wie, z jakiej płacić ma racji:  
Nie może lud być na umysł chory,  
Od niestosowanych środków sanacji.

Sat.

## Ładnie się bawi p. Goldberg.

Dr. med. Janowi Bolesławowi (An-  
drzeja 43) skradziono sztyld lekarski.  
Jak się okazało amatorem sztyldy był  
niejaki Goldberg zamieszkały w Grand-  
Hotelu (pokój 25). Po spisaniu protoku-  
łu pomysłowy Goldberg będzie miał  
wytoczoną sprawę o kradzież.

## Walki francuskie w cyrku A. Ciniselli. 57-ty dzień.

Orłow (Kaukaz) — Wildman (Węgry).

Wildman energicznie atakuje prze-  
ciwnika. W defenzywie posługuje się  
jedynie „trickami”. Orłow, mimo więk-  
szej siły, nie zdołał ani razu chwycić  
korzystnie przeciwnika.

Końcowe minuty należą do Orłowa,  
który nadludzkimi wysiłkami stara się  
uzyskać przewagę.

Wynik remisowy utrzymuje się do  
końca.

Czarna Maska — Grikis (Łotwa).

Obydwaj zapasnicy posiadający ład-  
ną technikę i szybką orientację w sytu-  
acjach przysporzyli widzom ładne mo-  
menty.

Do przerwy walka toczy się syste-  
mem górnym z lekką przewagą Grikisa.

Po pauzie przebieg obfituje w więcej  
skomplikowanych momentów. Przewa-  
ga przechyla się na stronę Maski, która  
zmusza przeciwnika do defenzywy. Za-  
pasnicy operują chwytami elementarne-  
mi.

W 44 m. „przednim pasem” kładzie  
Maska przeciwnika na ziemię. Momen-  
talny most, kilka obrotów i nagle obaj  
przeciwnicy znajdują się poza sceną  
w... parterze.

Skontuzjowany Grikis nie konty-  
nuje walki.

Wagę ponosi tu arbiter który od-  
gwizduje „środek” wówczas, gdy nie  
ma potrzeby.

Obserwator.

Słuchajcie urocze i mnie! urocze...

## „Łodzianki są bardzo ładne i bar- dzo cnotliwe—same” Romantyczne panny”...

Taka jest opinia o córach Łodzi p. Kazimierza Junoszy  
Stępowskiego

— Powiedziano mi w redakcji: niech  
się pan przejdzie do Grand-Hotelu, 2-gie  
piętro, pokój 249 i niech pan „porozma-  
wia” z p. Kazimierzem Junoszą-Stępow-  
skim, niech pan z nim zrobi wywiad.

— Wywiad? A w jakiej sprawie?

— Wszystko jedno o czym. Najlepiej  
niech coś powie o łodziankach, o sobie  
o Łodzi!

Czem panu mogę służyć? — zapytał  
mnie uprzejmie znakomity artysta.  
Wyrecytowałem jednym tchem bez  
zajknięcia:

— Może mi pan udzielić wywiadu o  
łodziankach, o sobie o Łodzi?...

— Łodzianki — uśmiechnął się „po-  
gromca” serc niewieścich — to dla mnie  
wcale nie tak ciekawy temat, jak się pa-  
nu zdaje.

— Ale pan dla nich jest bardzo cieka-  
wym tematem — zauważyłem ostrożnie.

— Nie, skądże znowu, tak rzadko się  
z nimi stykam...

— Czy ładne są?

— Ładne, o nawet bardzo ładne. Czę-  
sto je się widuje w Warszawie. Są bar-  
dzo rasowe, tak na swój sposób, no i bar-  
dzo cnotliwe (znaczące drgnięcie charak-  
terystycznej i ruchliwej twarzy pozwoliło  
mi nieco zwątpić o prawdziwości tego  
dość ryzykownego twierdzenia). Tak bar-  
dzo ładne i bardzo cnotliwe — same „Ro-  
mantyczne Panny” (znowu znaczący gest)

— Jak się panu podoba publiczność  
teatralna w Łodzi: czy bardzo niekul-  
turalna?

— Nie sędzę. Jest ona taka, jaka  
jest powojenna publiczność na całym  
świecie, gdzie nastąpiło pewne obniżenie  
poziomu. Jeżeli o moją osobę chodzi, to  
przyjęła mnie dobrze, bo mam tu trochę  
szczęścia i lubiany jestem w Łodzi.

Zresztą publiczność łódzką znam dość  
dobrze z czasów przedwojennych, gdyż  
jak panu wiadomo, grywałem tu za dy-  
rekcji Zelwerowicza.

Obecnie przyjeżdżam do Łodzi rzadko  
(nie byłem już od roku), gdyż mam dużo  
pracy w stolicy.

— Jak się przedstawia przyszły sezon  
teatralny w Warszawie — rzucam niedy-  
skretne pytanie?

— Dokładnie nie da się to już obec-  
nie powiedzieć, bo sprawy zawierania  
kontraktów staną się aktualne za jakieś  
3—4 tygodnie. Nie wiem jednak, czy w  
obecnym układzie sił zajdą jakieś grun-  
towne, zasadnicze zmiany.

— Czy Łódź bardzo się zmieniła w  
ciągu ostatnich kilku lat?

— E, minimalnie. Kanalizacji niema,  
przywoitych dorożek też niel. Zewne-  
trzny wygląd Łodzi nie uległ żadnym prze-  
mianom: może zmienił się jej charakter  
wewnętrzny, warunki, stosunki, ale tych,  
jako oddalony — nie znam.

Podziękowawszy za uprzejmość panu  
Stępowskiemu, zakończyłem rozmowę o  
nim, o łodziankach i o Łodzi.

mk.

## Ujęcie szajki oszustów-brylan- ciarzy.

Głównym „akcjonariuszem” był fabrykant łódzki  
Radoszycki Izrael.

Od dłuższego już czasu w okolicy dwor-  
ca Łódź-Fabr. grasowała szajka oszu-  
stów-brylanciarzy, którzy za główny  
punkt swej akcji upatrzili sobie węzłową  
stację Koluszkę. Dworzec ten dostarczał  
im obficie „materiału ludzkiego” do  
swych operacji, które w wykonaniu swym  
odznaczały się pomysłowością i nieby-  
wałym sprytem.

Procedura tych oszustów zasadzała  
się na następującym dość skomplikowa-  
nym działaniu.

Jeden z uczestników szajki (składała  
się ona z trzech „akcjonariuszów”), za-  
poznawszy się w Koluszkach z jakimś  
bogato wyglądającym jegomościem, od-  
bywa z nim podróż do Łodzi.

Tu po przybyciu na dworzec, podcho-  
dzi do nich drugi współnik, ucharaktery-  
zowany na reemigranta z Rosji i propo-  
nuje im kupno złotej dziesięciorublowki.

Pierwszy oszust, który gra rolę kupca  
kupuje monetę. Następnie rzekomy re-  
emigrant ofiaruje do sprzedaży brylanty.

Pierwszy oszust wyraża gotowość  
kupna, ale odznacza się zarazem wielką  
przezornością i oświadcza, że kupi bry-  
lanty jedynie w tym wypadku, gdy reemi-  
grant zgodzi się na pójście z nim do jubi-  
lera, który je oszacuje.

Ten zgadza się na to z wielką pohop-  
nością i dwaj oszuści razem ze swą „ofia-  
rą” udają się do jublera.

Owym jubilerem jest trzeci oszust.

Czeka on przed jakimś sklepem jubiler-  
skim, a tjrzawszy zbliżających się współ-  
ników z „gościem”, wchodzi prędko do  
sklepu, a następnie wychodzi.

Oszust, grający rolę kupca zatrzy-  
muje go.

— Przepraszam pana, czy pan jest  
właścicielem tego sklepu jubilerskiego?

„Jubiler” spogląda nań nieufnie:

— Tak jest, a czem mogę panu słu-  
żyć?

— Prosiłbym pana o oszacowanie bry-  
lantów, które mam przy sobie...

„Jubiler” odpowiada:

— Akurat sklep mój zamknąłem...  
Nie mogę go specjalnie otwierać...

— To może pan będzie łaskaw i po-  
zwoli z nami na chwilę do bramy?

„Jubiler” zgadza się na to i w bra-  
mie, lub na schodach, obejrzawszy owe  
„brylanty” szacuje je bardzo wysoko.

Wówczas pierwszy oszust płaci za  
brylanty, ale zwykle brakuje mu pienie-  
dzy, których pożyczka sobie u „ofiary”,  
dając mu na zastaw brylanty.

„Ofiara” zgadza się na to z tem więk-  
szą gotowością, że ma obiecany dość po-  
kazny procent.

Przy wyjściu na ulicę oszust stara się  
przy pierwszej lepszej okazji uwolnić od  
„ofiary”, co mu się zawsze udaje.

„Brylanty” okazują się, naturalnie,  
zwykłymi oszlifowanymi szkiełkami.

Łódzki urząd śledczy, otrzymawszy  
wiadomość o oszustwach, dokonywanych  
przez tę szajkę, przedsięwziął energiczną  
akcję, celem jej ujęcia.

I oto w dniu wczorajszym agencji trze-  
ciej brygady ekspozytury urzędu śled-  
czego wszystkich trzech „akcjonariuszy”  
owej bandy aresztowali i osadzili w wie-  
zieniu śledczym.

So to: Radoszycki Izrael, mieszkający  
Łodzi, oraz Skantynowski Gecel i Gral  
Berek, którzy przybyli do naszego miasta  
z Warszawy na gościnne występy.

Radoszycki pracował w fachu „bry-  
lantowym” niezbyt dawno. Dopiero od  
czasu, kiedy nastąpiła w przemyśle  
handlu — stagnacja.

Albowiem był on właścicielem... fa-  
bryki sznurowadeł, którą zamknął z po-  
wodu marnej konjunktury...

W szajce tej grał on główną rolę  
gdyż był owym „kupcem”, który werbo-  
wał „ofiary”...

## REWOLUCJA W NIEMCZECH

świetne karykatury

ARTURA SZYKA

z tekstem Juliana Tuwima poleca

Księgarnia Alfreda Straucha

ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 4

Cena egzemplarza 1.100,000 marek.

Ostatnie egzemplarze!



# Starym, magistrackim zwyczajem...

Konkurs teatralny. -- Samowładcze koncepcje pana Bechnera. -- Na marginesie bilansu teatralnego. -- Psujo-robby i inne wiosenne nowalje z za kurtyny.

W dniu dzisiejszym prześwietny magistrat m. Łodzi, po dłuższych, osłoniętych mgłą tajemnicy, naradach komisji teatralnej — na swem posiedzeniu rozstrzygnie sprawę przyszłego sezonu teatralnego w Łodzi.

A załatwiać ją będzie w zwykły sobie biurokratyczny, magistracki sposób, **tak jak się załatwia codziennie, magistrackie „kawalki”**, które dość długo spoczywają (czasami przeszło rok, jak zapewnił radę miejską drugi Vitze); automatycznie, bez pogłębienia lub choćby dokładniejszej znajomości omawianej sprawy.

Jeżeli bowiem można sprawę opłata od świadectw przemysłowych, albo sprawy personalne urzędników załatwiać w ten właśnie automatyczny sposób, to czemużby nie można w ten sam sposób załatwić sprawy tak mało ważnej (w pojęciu magistrackich kacyków), jak kwestja dobrego teatru w Łodzi.

W sprawie tej, jak twierdzą w tajemniczeni, istniały dwa plany.

Pierwszy wysunął na posiedzeniu komisji teatralnej p. **Bechner, pierwszorzędnny znawca teatru (nic dziwnego: były bileter)** i prawdziwy meloman.

Zaproponował on, aby teatru nie oddawać prywatnemu przedsiębiorcy, lecz, aby miasto samo teatr prowadziło.

Pomijając już ten wzgląd, w razie zaaprobowania planu tego, że repertuar składałby się z „Krakowiaków i Górali”, „Gwiazdy Sybiru”, Bałuckiego i Zalewskiego — wyrugowano by z repertuaru **Mickiewicza i Słowackiego, jako pisarzy „zbyt rewolucyjnych”, „Kłat-**

**wę” Wyspiańskiego i dramaty Przybyszewskiego, jako „pornografję”,** nie mówiąc już zupełnie o Pirandell’u, Chiarellim, Claudel’u, B. Shaw’ie, Kayserze — słowem tych wszystkich, którzy stanowią chlubą współczesnej literatury teatralnej.

Jest jednak w tym planie i moment polityczny: teatr prowadzony przez wielogłową komisję, byłby ciekawym eksperymentem, **byłby jednym słowem prawdziwym „teatrem eksperymentalnym”** któryby wiecznie i ciągle znajdował się pod znakiem magistrackich „redukcji” i „oszczędności”, a aktorzy musieliby posiadać partyjną etykietkę radzieckiej wielkości.

Odbiłoby się to fatalnie na charakterze i poziomie teatru, tak jak plany genialne magistratu i „oszczędności” na kulturze odbiły na szkolnictwie, orkiestrze symfonicznej it. d.

Na szczęście projekt pana Bechnera uzyskał aż... 1 głos (samego wnioskodawcy) i szybko został zlikwidowany.

Istnieje obecnie projekt rozpisania konkursu na stanowisko dyrektora teatru w Łodzi.

**Nie należy tego projektu uważać za szczęśliwy.**

Konkursy coroczne spowodowały w pewnej mierze to, że teatry co rok były w Łodzi gorsze i doprowadzić mogą w końcu do absurdu.

W wypadku takiego konkursu następuje tylko wzajemne przelicytowanie się uczestników konkursu, co nie jest bynajmniej pożądane.

Warunki prowadzenia teatru są bowiem ciężkie, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że subsydjum za marzec wyniosło 5 miliardów 200 milionów, a podatek magistracki — **11 miliardów 460 milionów.**

Z drugiej strony jest to bezwzględnie wyrażeniem pewnego votum nieufności dla pracy **dyr. Wroczyńskiego**, który teatr łódzki postawił na wysokim poziomie, po kilku latach upadku kultury teatralnej w Łodzi.

Nie należy jednak zapominać o niezamordowanej pracy głównego reżysera p. Pawłowskiego oraz **całego zespołu, o której wiedzą nieliczni tylko zwolennicy teatru, których często dochodzą głosy z za kurtyny.**

Nie przesądza to jednakże smutnego faktu, że teatr zamknie sezon deficytem, tembardziej, że wśród członków magistratu sporo jest psujo-robów, którzy chętnie robią, co mogą, aby utrudnić pracę teatrowi.

Pozatem z teatralnych nowelji trzeba wspomnieć o projekcie, lorda — kanclerza skarbu, p. vice-Groszkowskiego, **który oświadczył, że należałoby wstrzymać udzielenie subsydjum, a sumy przypadające z tego tytułu przeznaczyć na budowę gmachu.**

Ten oszczędnościowy sposób budowy gmachów teatralnych należałoby corychle opatentować, choć przyczynić się on może jedynie do utrudnienia pracy dyr. Wroczyńskiemu i postawić znowu pod znakiem zapytania przyszłość teatru w Łodzi.

ar.

Dziś! **CASINO** Dziś!

**KREW NA PIASKU**  
(BLOOD AND SAND)

Tragedja rozpalonych zmysłów w 7 aktach według słynnej powieści Blasco Ibaneza.

W rolach głównych:  
RUDOLFO VALENTINO, LILA LEE  
i NITA NALDI.

Dziś! **ODEON** Dziś!

**Gdy**

**Kurtyna zapadnie**

7 aktów z za kulis teatru, dramat amerykański.  
Reżyserja A. W. de Mille’a.

MOJE MINIATURY.

## Matura.

Jak mnie poinformował pewien drugoroczny maturzysta, za trzy tygodnie we wszystkich szkołach średnich rozpoczyna się egzamina maturalne, do których w myśl ostatniego okólnika kuratorium (Nr. 0001 Dz. Ust. 0,5) będą dopuszczeni tylko uczniowie klasy ósmej.

Niższe klasy wnoszą podobno protest do ministerjum oświaty, motywując swe wystąpienie tem, że matura nie jest przecież świadectwem obywatelstwa, by trzeba było na nią czekać aż osiem lat!

Tak czy owak — za trzy tygodnie o godzinie ósmej rano w specjalnej sali zasiądą na ławkach panowie maturzyści z dwoma arkuszami papieru na jedną linję, z piórem i nową stolówką (druga w kieszone kamizelki — na zapas!) i schylią się zmęczone głowy, przepelniejąc pustką Torricellego nad białym papierem i drżąca ręka poczęnie targać skłębione włosy, że nawet przedziału nie będzie widać!

A biedne maturzystki, nie mogąc sobie pozwolić na luksus potargania z takim trudem skomponowanej fryzury, będą myślały w zdenerwowaniu o niebieskich migdałach i o różowej przyszłości, jaka ich czeka po skończeniu budy (bibka, nowy kostjum, wyjazd do Warszawy, biała czapka, „nareszcie samodzielna!” „robie, co mi się podoba i już!”) i zapomną zupełnie o tem, że Mickiewicz umarł w Konstantynopolu, a Napoleon nie był na pięknej Helenie, lecz na świętej.

Smutnym zbiegiem okoliczności egzaminu maturalnego przypadają akurat na wiosnę, gdy wszystko, co młode, kipi krwią, gdy ciało leniwieje, a dusza i serce wyrwywa się hen! daleko — do parku Poniatowskiego, gdzie słońce, jak cyrkiel, kreśli na tablicy nieba olbrzymie ekscentryczne koło!

Czy młot z panów profesorów nigdy nie zdawał egzaminów maturalnych i nie wie co to znaczy „chcieć, a nie móc?”

— Matura to wielka rzecz! — rzekł pewien maturzysta, parafrazując słowa Wyspiańskiego, na co profesor literatury odrzekł mu w tym samym duchu:

Była wszyscy mogli mieć, imo wami się nie chce chcieć!

Za trzy tygodnie nowa falanga „dojrzałej” młodzieży zalegnie Piotrkowska ulicę...

Rozpromienione twarze, żywa giesztikulacja, kawalki sztabackie, to i owo:

— To był kawalk!.. Proszę kapujesz, szklanke wody, a tam mi ktoś włożył ściągawkę, a ja nie wiedziałem i wypilem i musiałem potem wyjść... kapujesz?..

— To ze mną było gorzej... Ja też prosiłem o szklanke wody i myślałem, że Piechociński z ostatniej ławki wrzucił tam kartkę, ale nie wrzucił... stypa była!

— A wogóle to był bałagan! Ten wizytator to ciapał wszyscy schodzili z miejsc i robili, co mi się podobało... A to było najlepsze — widziałeś? — ten dureń zapisał w dzienniku: „Cała klasa spaceruje po klasie i nie zwraca uwagi na moje uwagi”.

— Pierwszorzędnny kawalk!.. Morowyl!..

## Migawki sądowe.

### Wykład anatomji.

W związku ze zbliżającymi się egzaminami maturalnymi i feljtonem kolegi Bolskiego, nie od rzeczy będzie powiedzieć słów kilka o anatomji ciała ludzkiego, traktując rzecz całkiem poważnie i możliwie naukowo.

Anatomja, jak wiadomo, jest to nauka, która traktuje o tem wszystkim, co człowiek ma, a więc, o głowie, o rękach, o nogach, o rzeźbach, o uszach, o sercu, o żołądku i innych tym podobnych artykułach, na których najlepsze interesy robią lekarze, dentyści, akuszerki, kliniki etc. etc....

Po za tem posiada człowiek jeszcze wiele, wiele rzeczy, które anatomja się nie zajmuje, jako to: zmartwienia, podatki do zapłaty, dzieci, alimenty, kochanki, ciasne buciki, odciski itd.

Anatomja jest bardzo ciekawą nauką...

Kto studiował anatomję, ten wie z pewnością, że głowa służy do tego, żeby na niej rosły włosy, i przymierzano kapelusze, szyla do tego by nosić kołnierzyki i szalik, ręce do tego, by brać jeżeli dają, a nie dać jeżeli biorą, nogi do uciekania i do lamania na brukach łódzkich, nos — ażeby fabrykanci chusteczek nie umarli z głodu itd., itd....

Kto zna więcej szczegółowo anatomję, ten wie jeszcze to, że nie wie, ale inni i tego nie wiedzą, szczególnie jeśli tak samo szczegółowo studjują anatomję...

Natomiast każdy laik, który nigdy

Za trzy tygodnie... Ale, proszę mi wierzyć, to głupstwo! Djabel nie taki straszny jak go malują.

Nie będę wam dłużej zwracał głowę — uciecie się lepiej.

ciała ludzkiego na oczy nie widział wie o tem, że jest pewna część ciała, o której się nie mówi, jakkolwiek gramatycznie rzecz biorąc, mówić o niej najłatwiej, gdyż przeciwnie do „Konstantynopolitaczyków” wyraz ten składa się tylko z czterech liter.

Zresztą na ten temat bardzo już wiele pisano i mówiono, oficjalnie i prywatnie, że wspomnę tylko słynne powiedzenie Kornela Makuszyńskiego, który rzecz tę nazwał miejscem, gdzie plecy swa zaszczytną nazwę tracą.

Imy jakiś filozof określił to jako „To, co najważniejsze”.

Pan Teodor Hak był właśnie tym, którego biją po twarzy i w to, co najważniejsze...

A stało się to wszystko na tle przepięknej przyrody Konstantynowskiego lasu, z którego obydwaś nasiedzi wtaćali: Teodor Hak i Franciszek Smola.

Ponieważ droga była długa, skracali więc sobie czas rozmówką, przyczem doszło między nimi do kłótni a na wet do bójk.

W czasie kłótni Smola wyraził się niedelikatnie o Haku, używając przytem czterech liter bez dwuznaczników.

Hak wziął to sobie do serca i sprawę skierował na drogę sądową.

Sąd uznał motyw oskarżenia za do stateczne i skazał Franciszka Smolę na 30 zł. grzywny i opłacenie kosztów sądowych.

Juris.

## Co kobiety wynajdują.

W dawniejszych stuleciach kobiety rzadko tylko objawiały swoją działalność w dziedzinie wynalazków — obecnie jednak i na tem polu ujawniają większą ruchliwość. Według sprawozdania londyńskiego urzędu patentowego, w ostatnich czasach opatentowano przeszło 400 wynalazków kobiecych, co wprawdzie nie jest liczbą imponującą w stosunku do ogólnej ilości wynalazków, ale zawsze już coś znaczy.

Kierownik urzędu patentowego stwierdza, że kobiety wykazują dużo pomysłowości odnośnie do wynalazków z zakresu życia gospodarczego i w tym kierunku są o wiele praktyczniejsze, niż mężczyźni którzy lubią za dużo teoretyzować.

Pomiędzy najnowszymi wynalazkami kobiecemi znajdują się między innymi następujące: ulepszenie maszyny do obrania ziemniaków, aparaty do mycia naczyń, ogromnie ułatwiające pracę, udoskonalenie pieców, sportowe ubranka dla dzieci, gorsety bez fiszbinów, składane stoliki i stolki, praktyczne wkładki do bucików, aparaty do suszenia i farbowania włosów, zabawki dziecinne i t. p.

## Autograf Bernarda Shawa.

Zśród wszystkich zbieraczy, najnieprzyjemniejsi są zbieracze autografów, a to dlatego, że prośbie ich nie zawsze łatwo odmówić można. W podobnym położeniu znalazł się pewnego razu Bernard Shaw. Oto pewna aktorka francuska prosiła go o autograf. Oświadczyła, że krótkie słówko jej wystarczy. Shaw zasadniczo nie dawał nikomu swoich autografów. Ale nie chciał być wobec aktorki niegrzecznym i nie chciał równocześnie łamać swojej zasady. Dlatego zasiadł do biurka i napisał na bilecie wizytowym, co następuje:

„Niestety, nie jestem w stanie uczynić zadość pani prośbie o przesłanie autografu  
Bernard Shaw”.

Bolski.



## Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu“).

### GOTÓWKA.

Dolary 9,347.500 9.300.000.  
Dolary Kanad. 8.980.00 — 8.975.000

### CZEKL

Belgia 496.000 — 490.500.  
Holandia 3.485.000 — 3.460.000.  
Londyn 40.675.000 — 40.425.000.  
Nowy Jork 9.345.000 — 9.300.000.  
Paryż 575.000 — 570.200.  
Praga 278.000 — 269.750.  
Szwajcaria 1.645.000 — 1.632.500.  
Wiedeń 132.10. — 131.00.  
Włochy 417.000 — 414.000.  
Złoty frank 1.800.000  
Milionówka 1000.000 — 950.000.  
Bony złote 1.360.000 — 1.400.000.  
Pożyczka dol. 4.950.000.

Tendencja dla franka franc. i funta ang. zwyżkowa.

### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgia 465.000.  
Chrystjanja 1.250.000.  
Holandia 3.415.000.  
Kopenhaga 1.520.000.  
Londyn 39.850.000.  
Nowy Jork 9.200.000 — 9.240.000.  
Paryż 550.000.  
Praga 266.000.  
Szwajcaria 1.615.000.  
Wiedeń 128.000.  
Włochy 405.000.

### DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 9.340.000.  
Tendencja bez zmiany.

### TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Paryż 566.000.  
Franki franc. 563.000.  
Londyn 40.575.000.  
Dolary 9.340.000.  
Tendencja bez zmiany.

### CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Bez zmian.

### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 14 kwietnia.  
(Tel. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“).  
Marka polska 0,61 i trzy czwarte.  
Warszawa 61 i pół.  
Dolary 5,76 i pół.

## Rynek dewizowy w Łodzi.

W obrotach prywatnych dolary są oddawane po kursie 9.275.000 — sprzedawane nie wyżej aniżeli 9.300.000.  
Niski kurs jest wynikiem trudności gotówkowych, które wystąpiły w ostrej formie, na obecne medio, na które przypada szczególnie wiele płatności.

## Warszawska giełda akcyjna.

### I. BANKOWE.

Bank Dyskontowy 22.500—24 (8 em.) 20.750  
Bank Handlowy 23—24.750—24.500  
Bank dla H. i P. 3.750—3.715  
Bank Kredytowy 1.900  
Bank Handlowy P. 8  
Bank Przem. L. 1.575—1.300—1.325  
Bank Wil. H. Pryw. 325  
Bank Zachodni 8.500—8—8.150 (6 em.) 7—7.250  
Bank Zjedn. ziem 4—3.900—4  
Bank Zw. Spółek 18.500  
Bank Zw. Ziemian 775—600

### II. CHEMICZNE ELEKTRYCZNE, CUKROWE, CEMENTOWE:

Cerata 708 — 715.  
Grodzisk 2.725—2.800 (4 i 5 em.)—1.260.  
Puls 1.160—1.200.  
Spiess 2.500—3—2.800.  
Wildt 300—575—550.  
Zgierz 13.500—14—13.750.  
Elektryczność 5.800—5.900.  
P. T. E. 575.  
Siła i Światło 1.825 — 1.900—1.875.  
Chodorów 16.250.  
Czersk 2.050—1.975 — 2.  
Częstocice 8—9—8.500.  
Gostawice 4.500—4.600.  
Michałów 2,200—2.400.  
Cukier 12.5—13.750—12.500.  
Firlej 3.200—3.450.  
Łazy 500—490.

### III. DRZEWNE, NAFTOWE I METALURGICZNE.

Węgiel 19—20 (5)  
Nafta 1.550  
Nobel 2.250  
Cegielski 1.650  
Fitzner 25,5—29 (3)  
Lilpop 2.200  
Modrzewjów 34 (5)  
Norblin 1.900—2.100  
Ortwein 1.600—1.650  
Ostrowiec 31—34—33  
Parowozy 1.075—1.200  
Pocisk 3.700

Rohn (4 em.) 1.200  
Rudzki 6.200—6.150 dr.  
Starachowice 9.700—10.250  
Ursus (3 em.) 3.950—4.100  
Maszyny 1.350—1.400—1.375

### IV. WŁÓKIENNICZE, HANDLOWE I RÓŻNE.

Konopie 1.800.  
Zawiercie 180—175.  
Żyrardów 1.320—1.355—1.350.  
Belpol 1.450—1.200—1.300.  
Hurt 600—625.  
Syndykat 9.250—9.  
Zach. Tow. 1000.  
Polbal 850.  
Żegluga (7em.) 570 — 575.  
Cmielów 2.800—3.250—3.200.  
Haberbusch 21,5—21  
Dźwignia 850—875  
Pustelnik 4.250  
Spirytus 7—7.200 (4 i 5)  
Petege 8.500  
Wulkan 16—17.500  
Ostrówite 4.500—6—5.500  
Tendencja słaba.

Żądajcie wszędzie  
najlepszą  
HERBATĘ  
**E.W.I.G.**  
Nr. Nr. 17i 24.  
735—15

## NA RATY Ceny jak za gotówkę.

Wielki wybór materiałów damskich i męskich oraz kap, obrusów, firanek, ręczników, prześcieradeł i towarów bieliznianych.  
Nadszedł świeży transport jedwabi: Crepe Charmeuse, Crepe de chine, Crepe Marocain, tafta i fular.  
„POLRAT“ Wólczańska 43  
prawa oficyna w podwórzu

## Kurs waloryzacyjny franka złotego.

Dziś 15 kwietnia 1.800.000 mk.

Jutro 16 kwietnia 1.800.000 mk.

Dla opłat kolejowych i telegraficznych: 1,800,000 mk.  
Dla wyrobów tytoniowych: 1,800,000 mk.

## Giełdy zagraniczne.

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 14 kwietnia  
Nowy oJrk 433.62  
Francja 71.75  
Belgia 86.70  
Włochy 98.25  
Szwajcaria 24.70  
Hiszpanja 32.12 i pół  
Portugalia 1.68  
Holandia 11.66 i jedna czwarta  
Danja 26.30 i pół  
Norwegja 31.60 i pół  
Szwecja 16.42 i pół  
Helsingfors 173.25  
Niemcy 19.750 biljonów  
Austria 306.500  
Praga 14.632

### GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 14 kwietnia  
Londyn 71.92  
Nowy oJrk 16.64  
Belgia 84.95  
Hiszpanja 223.25  
Włochy 73.85  
Szwajcaria 292.50  
Danja 274  
Holandia 619  
Norwegja 229  
Szwecja 438.25  
Finlandja 41  
Praga 49.25  
Rumunja 880  
Wiedeń 24.00

### GIEŁDA NEW-YORSKA.

NOWY JORK, 14 kwietnia  
Londyn 4.3462  
Londyn 60 dni 4.31.67  
Paryż 6.09  
Kopenhaga 16.50  
Praga 2.77  
Berlin 22 i jedna ósma—22 i jedna czw.

### GIEŁDA PRASKA.

PRAGA, 14 kwietnia  
Amsterdam 12.82  
Berlin 7.90  
Chrystjanja 4.68  
Kopenhaga 569  
Sztokholm 905  
Zurych 602  
Londyn 148.62 i pół  
Nowy Jork 34.35  
Wiedeń 4.94 i pół  
Madryt 4.52  
Marka niem. 7.95  
Marka polska 3.42 i pół  
Paryż 212 i trzy czwarte  
Włochy 155 i pół

### GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 14 kwietnia  
Londyn 26.30  
Nowy Jork 608  
Paryż 37.00

Antwerpja 31.50  
Zurych 106.75  
Amsterdam 226.00  
Sztokholm 160.90  
Chrystjanja 83.40  
Helsingfors 15.20  
Praga 17.96  
Rzym 27.00

### GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.

SZTOKHOLM, 14 kwietnia  
Londyn 16.44  
Berlin 0.88  
Paryż 23.15  
Bruksela 19.65  
Szwajcaria 66.6v  
Amsterdam 141.35  
Kopenhaga 62.80  
Chrystjanja 52.25  
Waszyngton 378.75  
Helsingfors 9.50  
Praga 11.35

### GIEŁDA CHRYSZTJANSKA.

CHRYSZTJANJA, 14 kwietnia  
Londyn 31.50  
Paryż 44.25  
Nowy oJrk 728.00  
Amsterdam 271.25  
Zurych 172.75  
Helsingfors 18.25  
Antwerpja 37.50  
Sztokholm 192.25  
Kopenhaga 120.75  
Praga 21.70

### NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK, 14 kwietnia  
Dowóz do portów Atlantyku i Golf 20.200  
Wewnątrz kraju 4.000  
Do Anglii 3.000  
Na kontynent 14.000  
Loco 30.40  
Maj 30.00—05  
Lipiec 28.68—71  
Sierpień 28.40  
Wrzesień 25.80  
Październik 25.03—07  
Grudzień 24.48  
Styczeń 24.20  
Marzec 24.22  
NOWY ORLEAN, 14 kwietnia  
Loco 30.35  
Maj 30.07  
Lipiec 28.52  
Październik 24.35  
Grudzień 24.06  
Styczeń 23.94  
LIVERPOOL, 14 kwietnia  
Maj 18.01  
Lipiec 17.29  
Październik 14.86  
Grudzień 14.37  
Styczeń 14.21  
BREMA, 14 kwietnia — 34.30

## Sanacja w dziedzinie reasekuracji.

Warsz. kor. „Expressu“ telefonuje: Zakłady ubezpieczeń, wobec braku w kraju silnych zakładów reasekuracyjnych zmuszone są reasekurować przezważnie w zagranicznych zakładach reasekuracyjnych, przekazując im w zamian za przyjmowane przez nie ryzyka znaczną część składek ubezpieczeniowych. Stan ten szczególnie po wprowadzeniu w obrót dobrego pieniądza oddziałać by musiał ujemnie na bilans płatniczy państwa, gdyż kilkadziesiąt miljonów złotych odpływałoby zagranicę.  
To też państwowy urząd kontroli ubezpieczeń, uważając za konieczne jak najszybsze przeprowadzenie sanacji w tej dziedzinie, wystąpił z inicjatywą powołania do życia dużego akcyjnego zakładu reasekuracyjnego przy udziale prywatnych i publicznych zakładów ubezpieczeń oraz instytucji kredytowych i dla omówienia powyższej sprawy zaprosił w dniu 5 kwietnia r. b. przedstawicieli interesowanych instytucji. Zebra-

ni po wyczerpującej dyskusji uznali konieczność bezwzględnego powołania do życia projektowanej instytucji i wybrali komisję mającą zająć się realizacją projektu.  
Do komisji weszli pp. Antoni Doerman, prezes zarządu polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych, Edward Misuna, dyrektor zarządzający tow. ubezpieczeń „Polonia“ i tow. ubezp. „Vita“ oraz prezes związku prywatnych zakładów ubezpieczeń, Piotr Skarga, dyrektor zarządzający związku ubezpieczeniowego przemysłowców polskich i wzajemnego towarzystwa ogniowego „Wisła“, Antoni Wieniawski, wiceprezes rady Banku Handlowego w Warszawie jako członekowie oraz Stefan Benzel, prezes zarządu Banku dla handlu i przemysłu, Zygmunt Choromański, prezes zarządu tow. wzajemnych ubezpieczeń „Snop“ i Wiktor Mikulecki, dyrektor Banku Dyskontowego — jako zastępca

Restauracja  
**„SAVOY“**

Dziś i codz. występy znakomitego NOWO-  
ANGAŻOWANEGO duetu tanecznego  
**LUX**  
Jazz-Band z udziałem  
ulubieńca **BROWNA** (murzyna)  
Wejście bezpłatne. :: Wejście bezpłatne.



# Akademja małp.

## Egzystuje od dwóch lat w okolicach Paryża.

### 'o ukończeniu „studjów“ małpy otrzymują posady w cyrku lub jako dame de compagnie.

W Paryżu w okolicach „Bois de Vincennes“ egzystuje od dwóch lat „Instytut zoopsychologii“ nazywany również popularnie „pensjonatem małp“.

Instytut ma na celu kształcenie małp na ludzi.

Małpy potrzebują czasu od szczęścia miłości do dwóch lat conajwyżej, aby „wyjść na ludzi“. Rezultaty już są imponujące.

Nie jest to, jak zazwyczaj dotychczas, system tresury fizycznej; jest to system tresury psychologicznej. Najtrudniej jest oduczyć małpę od klócenia się i bójk przy jedzeniu. Dlatego w pierwszych miesiącach kształcenia małpy, pozatem już ogromnie kulturalne, nie tylko na dwóch nogach chodzące, lecz jeżdżące już na rowerze, grające na fortepianie, czytające nawet, muszą jeszcze jadać w żelaznych klatkach, tak, jak najpospolitsze zwierzę w menażerii.

Jednak najgłupsza nawet małpa, po kilku miesiącach, co najwyżej po roku nauki, jada wraz z innymi przy wspólnym „table d'hôte“ i nie tylko używa widelca, noża i t. d., lecz obserwuje również wzy-

stkie obowiązujące przepisy towarzysko-stołowego ceremonjału.

W tym czasie wykształcona małpa prowadzi już zupełny normalny ludzki tryb życia i ma „dzień uporządkowany“. Po obiedzie następuje chwila wypoczynku, w czasie której małpa zasiada na kanapie lub fotelu i... pali papierosa, papierosa wprawdzie z liści eukaliptu, lecz podobno z tą samą rozkoszą, z tym samym kunsztem, z tą samą niemożliwością odzwyczajenia się, z jaką ludzie palą papierosy z liści czy nie liści innych, które, jak złośliwość głosi, nie we wszystkich krajach Europy koniecznie muszą być tytu-niem.

Dziennikarze, którzy ostatnio tłumnie odwiedzali „Instytut zoopsychologiczny“ czyli pensjonat małp, zachwyceni są gracją z jaką małpa dyżurna otwiera im drzwi uśmiecha się uprzejmie, składa ukłon wykwintny, przepuszcza naprzód przed sobą poczem idzie meldować gościa inspektorowi zakładu.

W pensjonacie swym małpy kształcone są fachowo. Gałęziami wiedzy są

między innymi sporty wszelkiego rodzaju akrobatyka, lektura, muzyka, domowe gospodarstwo.

Bezpośrednio po zakończeniu studjów małpa otrzymuje posadę bądź w jakimkolwiek zakładzie użyteczności publicznej, poczynając od cyrku wzwyż, bądź też przywatną jako lektorka, dame de compagnie lub też w najgorszym razie panna służąca czy kamerdyner zamożnego domu.

Dyrektor zakładu, p. Jouillet zapewnia, że wiele z osóbró jego wychowanków ma niewątpliwie widoki zrobienia świetnej kariery w sztuce kinematograficznej, lub nawet teatralnej.



**Dr. W. Łagunowski**  
Gdańska (Długa) № 42.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Przyjmuje od 12—2 i od 5—8.

**ZAWIADAMIAM**  
Szanowną Klientele, iż powróciłam i mam na składzie modele kapeluszy, jak również przyjmuję zamówienia. Ceny przystępne. Konstancyńska 10, Leitnerowa.

Wgubiony został pies wilk. Znalazca zechce zwrócić go za wynagrodzeniem. Adres: Aleje Kościuszki 53 Kolerstein. 2742-2

Ogrodnik żonaty z krajową i zagraniczną praktyką poszukuje posady. Oferty upraszam pod „Ogrodnik“. 57-3



# Koks! Smoła!

z najlepszych koksowni Górnośląskich, pierwszorzędnej jakości, poleca wagonowo i z placu firma

## B. Kowalewski

Łódź, OGRÓDOWA № 78 (Dojazd tramwajem № 3).

!!! CENY KONKURENCYJNE !!!  
NAJDOGODNIEJSZE WARUNKI

### CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ“.

**DŁUGOLETNI** 1274

## SKŁAD MEBLI B-ci Nasielskich

Piotrkowska 9  
I piętro front.

posiada wielki wybór różnych stołowych i sypialni oraz gabinetowych i kuchennych urządzeń.

Dogodne warunki! Akuratna obsługa!

Poważna Instytucja Bankowa poszukuje wykwalifikowanej stenotypistki w językach polskim i niemieckim ew. francuskim, Oferty sub. „R. E.“ do Administracji „Republiki“. 2739

Na wielkanoc Koszule męskie Rękawiczki Trikoty jak również inną jak również inną w wielkim wyborze

Na wielkanoc Krawaty Kołnierzyki Skarpetki konfekcję męską w wielkim wyborze

**PETERSILGE**, Piotrkowska 98.

## Obuwie dziecięce

wykwintnej roboty poleca firma „BOBO“

PRUNEŁKI ostatnich fasonów NAWROT 7 w podwórzu. — Ceny przystępne

## Leon Mendelsohn i S-ka

Łódź, Piotrkowska 81 tel. 8-25

Pakownia i składy: Zielona 6, tel. 21-19. Podaje się do wiadomości, że wznowiliśmy Dział eksped. transportów międzymiastowych, a także zorganizowaliśmy specjalny dział ekspedycji przesyłek bagażowych w kierunku Górnego Śląska i Pomorza

Szybkie i punktualne wykonanie powierzonych zleceń. Magazynowanie, Asekuracja, Clenie transportów.

**Oddziały:** Warszawa, Bielańska 9 tel. 212-40. Poznań, Pocztowa 22, tel. 34-39. Katowice, Słowackiego 30, tel. 299, Zbąszyń i Stentsch.

**Zastępstwa:** Berlin, Otto Schobert & Co Hamburg Dlichtor-str. 8. Korespondenci i zastępstwa na wszystkich pograniczach i większych centrach handlowych.

Na nadchodzące święta poleca nowootworzony skład tow. kolon. i delikatesów

## H. BERNHEIM

### BOMBONIERKI

krajowe i zagraniczne oraz wszelkie czekolady, marmolady i inne cukry w b. wielkim wyborze. Bogaty wybór wszelkich artykułów kolonialnych. 2515

Piotrkowska 30. Tel. 25-91.  
! Ceny konkurencyjne! ! Szybka obsługa!

**WARUNKI DOGODNE!**

## Mebles stylowe, nowoczesne

— poleca —

w najwykwintniejszym wykonaniu

## Józef Zychliński

Zawadzka 9  
prawa oficyna, 2-gie wejście—parter.

Ceny przystępne! Warunki dogodne!

JULJAN STARSKI 134)

## Szatan Łodzi.

Powieść awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.

Coś zadrgało jej w piersiach. Czy ich spotkały się na chwilę. Patrzył na nią obojętnie... Trwało to może sekundę, a jej zdawało się, że to wieki... Podniosła się szybko i udała się do drugiego salonu, gdzie zebrani goście zabawiali się grą w karty. Odetchnęła z ulgą. Dziwny niepokój ogarnął ją. Przechwyciła, że musi się coś stać. Mówiły o tem oczy, wpatrzone w nią nieruchomo obojętnie. Stała za krzesłem Hössika, który grał w karty. — No i jak się panu powodzi? — zapytała. Odwrócił do niej rozpromienioną twarz.

— Dziękuję.. Bardzo dobrze... I zajął się znowu grą. Klara spojrzała z obrzydzeniem na jego skarłowaciałą postać. — I to ma być mój pan i władca? — myślała z ironją — Mój obrońca i ry-cerz?... Siłą kontrastu pomyślała o Krancu. Przyrównywała go w myśli do młodego lwica... Jego męska piękność imponowała jej... Zamyśliła się głęboko. — I z tym człowiekiem — niedołąga mam iść w życie?... Nagle drgnęła. Uczuła czyjąś rękę na ramieniu. Obejrzała się szybko. Przed nią stał Kranc. — Klaro! — rzekł cicho — bez żadnych wzruszeń... Musze z tobą koniecznie pomówić. Instynktownie cofnęła się w tył. Zauważył ten trwożliwy ruch. Dziwny uśmiech zakwitł na jego wargach. — Nie bój się, nic ci nie grozi z mojej strony. Nie stanę ci przeszkodą na drodze szczęścia. Ostatnie słowo wymówił z jakąś go ryczą i sarkaniem. — Czego sobie pan życzy? — szepnęła cicho.

Nie miała tyle siły w sobie, by mu mówić po imieniu. Odparł z cieniem zdenerwowania w głosie. — Pomówić z tobą na osobności. Zawahała się z chwilę. Wreszcie rzekła: — Dobrze... Przejdziemy do mego pokoju. Wyszli niespostrzeżenie. Znalazły się w swoim buduarze. Klara usiadła na kozetce, Kranc, zaś nerwowymi krokami zaczął przechadzać się po pokoju. Trwała ciężka, niepokojąca cisza. Wreszcie Kranc stanął przed Klarą. — Klaro! — rzekł stanowczo — pro-szę cię o jedną jedyną rzecz: bądź teraz ze mną szczerą. Możesz mi nie odpowiadać na moje pytania, ale błagam cię, nie dawaj wykretnych odpowiedzi. Skinęła potakująco głową. — Dobrze — szepnął — to mnie przynajmniej cieszy. Będę mógł pomówić z tobą o tem, co mnie, a mogę nawet powiedzieć: nas od długiego bardzo czasu trapi.. Zapalił papierosa... Otulił się kłę-bem błękitnego dymu. — Dzisiaj — twoje zaręczyny — rzekł po nie jakim czasie w zamyśleniu

— Tak przynajmniej poinformował mnie twój ojciec... Po twarzy Klary przebiegł grymas zniecierpliwienia. — Więc dzisiaj w dniu twoich zaręczyn — ciągnął dalej — przyszedłem do ciebie z pytaniem, które będzie może zbyt nieaktualne i śmieszne dla ludzi, którzy zwykli żyć tętnem chwili i.. kon-junkturami. Uśmiechnął się sarkastycznie. Wielki ból malował się na jego twarzy. — Pytanie to brzmi prosto, zwykle, nieco po sztubacku, ale muszę na nie mieć stanowczo odpowiedź... Słyszysz, Klaro? Młszę mieć stanowczą i szczerą odpowiedź... Zapalił się bardzo. Przybliżył się do niej jeszcze bardziej... Czula jego gorący, nerwowy od-dech na twarzy. — Klaro! Czy ty mnie kochasz? Coñęła się w tył... Spojrzała nań szeroko rozwartemi ramionami, w których malował się ob-lędny strach. Klaro, odpowiedz — nalegał — mu-sisz odpowiedzieć... Przymknęła oczy. — Tak — rzekła po chwili cicho, bez dźwięczenia. (D. c. n.)